

Na marginesie pewnej wizyty

Widomym było od dawna, że przywódca niemieckich socjal-demokratów dr Kurt Schumacher wraz z gronem swych najbliższych kolegów został zaproszony na Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny w Anglii. Pamiętamy, że fakt ten przyjęła opinia europejska z wielką rezerwą, a niekiedy i z uzasadnionym oburzeniem. Dziwnym bowiem jest, że w najbliższym czasie po rozgronieniu przez sojuszników nieprzyjacielskich Niemiec, te same Niemcy jako równorzędny partner mają wziąć udział w obradach na Kongresie Socjalistycznym na zaproszenie jednego z tychże sojuszników.

Pierwsze kroki p. Schumachera na wyspach brytyjskich nie tylko potwierdziły w całej rozciągłości słuszność stanowiska demokratycznych narodów w sprawie uproszenia przywódców partii socjal-demokratycznej w Niemczech do Anglii, lecz także podkreśliły słuszność ich poglądów na zaangażowanie Niemiec w powojennej Europie i słuszność ich polityki w stosunku do niedawnego jej zbrojnego agresora. Nie sposób przemilczeć pierwszego wystąpienia dr Schumachera w Londynie, jak również nie sposób w ramach jednego artykułu publicystycznego dać wyraz pełni i siły politycznej przywódcy niemieckich socjal-demokratów, którego szczególnie narodził polski żądził w krótkim czasie poznać jako rzeczniczkę woli i idea demokratyczna dążącej do odwołania Niemiec powojennych.

W swym wystąpieniu na konferencji prasowej w Londynie Kurt Schumacher używał najnormalniejszych środków, poczyniwszy od listosłowa, a skończywszy na groźbie, w celu ostatecznego pozyskania sobie Anglików i wywołania dla Niemców znowu mocnej pozycji politycznej i gospodarczej, z której mogłoby łatwiej przejść do ofensywy do realizacji swych odwetowych planów.

Schumacher przywodził na się słone baranka, gdy przed niemieckimi przyjaciółmi na świecie o okazanie mu pomocy w walce z nacjonalizmem, by zaraz potem szantażować Anglików możliwościami rewolucji nacjonalistycznej w Niemczech i żądać bezczelnie po takiej zapowiedzi przekazania Niemcom pełnej władzy i ograniczenia kompetencji władz okupacyjnych. Podkreślając, że naród niemiecki nie będzie ponosił odpowiedzialności za przyszłość Niemiec tak długo, jak długo pełną władzę w Niemczech sprawować będą mocarstwa sojusznicze.

Tak więc Kurt Schumacher, zapowiadając z jednej strony narodową rewolucję, przyznaje się do istnienia w swym kraju faszystowskich sił zbrojnych nawet do przypomnienia Europie roku 1933, z drugiej zaś strony wygodnie jest mu w tych okolicznościach domagać się dla swego narodu pełni praw suwerennych.

W dalszym ciągu poruszając zagadnienia denazyfikacji Niemiec, wypowiedział się Schumacher za szeroką amnestią dla starych członków partii hitlerowskiej. Wypowiedź taka odbiera szczególny cech w ustach niemieckiego męża, który zkomponował, prowadzić naród po nowych drogach socjalistycznego ładu. Zbyt dobrze znamy panów Schumacherów: by ich odtuchy sprzeciwiające się zakrojonej na szeroką skalę denazyfikacji, uważać za jakies pedagogiczne triki w stosunku do niemieckiej spoteczności. Nie wierzymy zresztą w skuteczność działania takich chwytów wychowawczych, jak również nie dostrzegamy w nich żadnych oznak celowości. Wiemy natomiast i twierdzimy z całą pewnością, iż jeśli komu jest po-

(Dokończenie ze str. 2-ej)

Jedność NARODOWA

Nr 230 (321)

Sroda 4 grudnia 1946 r.

Str. III

Sprawę veta powierzono podkomisji

„Zasada jedności wielkich mocarstw nie może być naruszona” — oświadczył min. Wyszyński

Nawy Jork Na Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia odbyła się 3-godzinna ożywiona dyskusja w sprawie veta. Pierwszy zabral głos delegat Australii, który uzasadnił swój wniosek w sprawie ograniczenia prawa veta.

Wniosek australijski zawiera następujące punkty:
1) prawo veta na Radzie Bezpieczeństwa ma być stosowane w ten sposób, aby nie powstały trudności przy rozwiązywaniu zagadnień między narodowych.

2) w związku z powyższym ma Rada Bezpieczeństwa opracować procedurę regulującą stosowanie prawa veta.

Delegat australijski w przemówieniu swym krytykował dotychczasową działalność Rady Bezpieczeństwa, twierdząc, że stosowano na niej w nieodpowiedni sposób prawo veta.

Delegat brytyjski Shawcross oświadczył, że Wielka Brytania sprzeciwia się wszelkim projektom, które zmierzają do zmiany Karty Narodów Zjednoczonych. Niemniej jednak przyznał on, że należy ograniczyć stosowanie veta na podstawie zgodnego porozumienia 5 mocarstw.

W imieniu Stanów Zjednoczo-

nych przedstawił senator Connally stanowisko rządu swego w sprawie veta. Oświadczył on, że delegacja Stanów Zjednoczonych będzie występowała przeciwko wszelkiej próbie rewizji Karty Narodów Zjednoczonych. Następnie podkreślił on, że będzie popierał wniosek Australii, aby doszło do porozumienia w sprawie regulaminu, któryby normował stosowanie veta.

Wiceminister Wyszyński, odpowiadając poprzednim mówcom, skrytykował w ostro słowach projekt australijski. Wypowiedział się on również przeciwko planowi brytyjskiemu w sprawie utworzenia „kodeksu postępowania dla Rady Bezpieczeństwa, opartego na tajnych i poufnych naradach wielkich mocarstw”. Stwierdził on, że plany te nie przyczynią się do zacieśnienia współpracy międzynarodowej, lecz wręcz przeciwnie — pogłębią atmosferę nieufności. Wyszyński następnie oświadczył, że delegacja radziecka nie jest zwolenniczką sżtywłej procedury. Dąży ona również do tego, aby Rada Bezpieczeństwa w całej pełni wykorzystata doświadczenie ze swej dotychczasowej działalności. Delegacja radziecka — zapowiedział Wyszyński — będzie czuwała nad tym, aby zasada jedności wielkich mocarstw nie została naruszona.

Delegat duński przedstawił następnie wniosek w sprawie przekazania zagadnienia veta specjalnej podkomisji. Za wnioskiem tym wypowiedział się również delegat polski.

Wniosek ten został przyjęty 89 głosami przeciwko 8.

Związek Radziecki, Francja i Chiny głosowały za wnioskiem, a Wielka Brytania i Stany Zjednoczone przeciwko.

Franco wzmacnia obsadę granicy francusko-hiszpańskiej

Paryż. Z pogranicza francusko-hiszpańskiego donoszą, że trzy nowe oddziały hiszpańskiej Legii Cudzoziemskiej zostały odkomenderowane nad granicę pirenejską. Daje się zauważyć podjęcie robót fortifikacyjnych na odcinku Larso Medave w pasie głębokości 12 km.

Nieporozumienia egipsko-brytyjskie w sprawie Sudanu

Paryż. Agencja France Presse donosi, że ambasador brytyjski w Kairze wyraża swoje nieporozumienie pomiędzy Egiptem a Wielką Brytanią w sprawie przyszłości Sudanu. Prasa arabska podkreśla rozbieżność w interpretacji egipskiej i brytyjskiej tekstu protokołu, dotyczącego Sudanu.

Zdaniem premiera egipskiego, Sadyk Paszy protokół przewiduje przyłączenie na stałe Sudanu do Egiptu i rząd egipski nie mógłby go tolerować partii sułańskiej wrzo usposobionej do zjednoczenia Sudanu z Egiptem. Z drugiej strony rząd egipski dążyłby do zamianw liczących urzędników brytyjskich w Sudanie — przez Egiptem.

Trudno, aby Wielka Brytania zgo-

dziła się z tą interpretacją protokołu, a bardziej, że w Sudanie istnieją silny ruch niepodległościowy, kierowany przez El Mahli Paszę, który ma przybyć do Londynu i odbyć konferencję z premierem Attlee.

Postępy śledztwa w sprawie zamachu na ambasadę brytyjską w Rzymie

Paryż. Agencja France Presse donosi z Rzymu, że szef włoskiej policji politycznej udzielił pewnych wyjaśnień w związku z dochodzeniem, mającym na celu wykrycie właściwych sprawców zamachu na ambasadę brytyjską w Rzymie w dn. 31 X br. kiedy na skutek wybuchu 2 bomb zburzone zostały 2 piętra gmachu ambasady. Aresztowano niejakiego Ja.uba Onetzi — nadawcę komunikatu, z którego pochodził sygnał do organizacji żydowskiej Irgun Zwa'i Leumi i przypisującego jej odpowiedzialność za dokonanie zamachu.

Wraz z Onetzim aresztowano jeszcze 6 osób. Szef policji włoskiej Bertino, obiecał, wkrótce podać o-

do wiadomości publicznej rezultatów dochodzeń, stwierdził — iż aresztowani należą do organizacji miejscowej a nie zagranicznej.

Delegaci „Spolem” w Moskwie

Moskwa. Sekretarz, przebywający obecnie w Moskwie delegacji „Spolem” Dominko, oświadczył korespondentowi PAP, że celem wycieczki jest szczegółowe zapoznanie się z pracą spółdzielczą ZSRR, aby móc wykorzystać w kraju doświadczenia spółdzielców radzieckich.

„Jesteśmy niezwykle serdecznie podejmowani przez radziecką centralę spółdzielczą „Centralizuj”.

która okazuje nam wyjątkową gościnność — stwierdził Dominko. Gospodarze nasi poświęcają nam bardzo wiele czasu, pokazując wszystko, co może nas interesować”.

W niedzielę delegaci polscy zwiedzili domy wypoczynkowe spółdzielców w miejscowości Udielnaja pod Moskwą, galerię Tretiakowską oraz byli obecni na przedstawieniu w teatrze im. Czerwonej Armii.

W czasie swego pobytu w Związku Radzieckim, który potrwa około 2 tyg. dni, delegaci zapoznają się z wszystkimi zagadnieniami spółdzielczości spożywczej, przemysłowej i wiejskiej ZSRR. Zwiedzają Leningrad, odadzą ją na prowincję dla zaznajomienia się ze spółdzielcami wiejskimi oraz odbędą szereg konferencji i spotkań z radzieckimi działaczami spółdzielczymi.

Odroczenie konferencji palestyńskiej

Londyn. Jak twierdzą w kręgach dobrze poinformowanych, rząd brytyjski zamierza odroczyć konferencję palestyńską, która miała wznowić obrady 6 grudnia, do połowy stycznia 1947 r. Decyzję tę powzięto z powodu, iż wielu delegatów arabskich nie może przybyć w tym

czasie do Londynu ze względu na trwające się obrady Generalnego Zgromadzenia ONZ. Prócz tego 9 grudnia zbierze się w Bazylei kongres sjonistyczny, co mogłoby wpłynąć na przybycie delegatów żydowskich na konferencję.

Na marginesie pełnej wizyty | **Ósmy dzień procesu przywódców OP i NSZ** | **CO PISZĄ INNI**

(Dokończenie ze str. 1ej)
 trzeba wyłamać z pod działającego prawa demarkacji setek tysięcy SS-manów i innych szarych członków partii narodowo-socjalistycznej, którzy swym codziennym trudem pod hasłem „heil Führer und Sieg” przyczynili się do potęgi militarnej Hitlera i do strasznych męczenniczych dni narodów w całej Europie pod jarzmem okupacji niemieckiej, to właśnie panu Schumacherowi, który z chęcią włożyłby im do ręki broń, by rozpocząć nowy „Dziąg nach Osten” marsz wojenny ku polskiej granicy na Odrze, Niszie i Bałtyku, na przestarzałe ziemie Śląska, Opola i Pomorza Zachodniego.

Jego weale nie demokratyczne agresywne zakusy na nasze Ziemie Odzyskane są nam znane nie od dziś. Na konferencji prasowej w Londynie potwierdził on je raz jeszcze i wypowiedział się przeciwko polskim granicom zachodnim, podzielając całkowicie pogląd swego amerykańskiego protektora min. Byrnasa. Nie dziwnym się zresztą zbytnio panu Schumacherowi. Przywykliśmy do jego starych napaści na demokratyczną Polskę. Być może jeszcze niejednokrotnie będziemy musieli go karcić za pośrednictwem naszej Misji Wojskowej w Berlinie przy Sojuszniczej Radzie Kontroli. Jego pieniacstwo jednak nie przedstawia realnego zagrożenia dla naszego stanu posiadania na zachodzie, choćby miał nawet tak możnych popleczników jak Churchill, bowiem naszych ziem zachodnich, nikt już nie jest w stanie nam wydrzeć.

Dziwi nas natomiast zgola co innego. Dziwi nas mianowicie i niepokoi wysoce fakt, iż Kurt Schumacher przemawiał w ten sposób, jako gość z trybuny w domu angielskiej Labour Party. Dziwi nas, iż nasi angielscy sojusznicy, z którymi niedawno wspólnie walczyliśmy przeciwko Niemcom, uczyniają mu tej trybuny do wypowiedziania najrozumnich bredni, pozwalają mu krytykować uchwały poczdamskie, których są jednymi z sygnatariuszy, jak również pozwalają na krytykę zarządzeń w swej strefie okupacyjnej Niemiec. Takie traktowanie Niemiec jako równorzędnego partnera jest naszym zdaniem stanowczo przedwczesne. Nie można przecież faworyzować pana Schumachera i jego dyktatorskich zażęć bez wywołania w szeregu społeczeństw Europy fali oburzenia. Nie można z Niemcami w osobie pana Schumachera rozmawiać w płaszczyźnie absolutnej równości nie tylko z uwagi na zbyt jeszcze świeżą przeszłość zbrodniarzy Niemiec, ale również z uwagi na fakt, iż wysiłki sojuszników winny iść w kierunku utrwalenia na długie lata pokoju w Europie. Faworyzowanie i kokietowanie pana Schumachera jako przywódcę, czy Niemiec jako całości, stoi w jaskrawej sprzeczności z pokojowymi tendencjami. Postępowanie angielskich polityków zmierza widocznie nie do utrwalenia pokoju w Europie, lecz wręcz odwrotnie do zbudowania w niej stałego ośrodka niepokoju: silnych Niemiec, w myśl starych zasad polityki angielskiej zachowania równowagi sił na kontynencie europejskim.

Plon takiej polityki angielskiej zabrały za Anglię niemal wszystkie narody europejskie, jęcząc do niedawna pod butem niemieckiego oprawcy

Dlatego też nie mile nas uderza ów stopień zażyłości i poufalskości niemiecko-brytyjskiej, tym bardziej, iż wizyta Kurta Schumachera u członków rządu angielskiego, w czasie której stara się on wywalczyć jak najlepszą pozycję dla swego kraju ma miejsce jeszcze przed rozpoczęciem rozmów na temat przyszłości Niemiec w związku z opracowaniem tekstu traktatu pokojowego z tym państwem

Warszawa — W 8-mym dniu procesu Sąd rozpoczął przesłuchanie oskarżonego Jana Mięso, który przyznaje się do przynależności do OP i NSZ w których to organizacjach rozpoczął działalność w 1944 r. Przed wstąpieniem do NSZ oskarżony był członkiem AK.

Na pytanie przewodniczącego dlaczego zmienił przynależność organizacyjną osk. po chwili wahania wyjaśnia, że skłonił go do tego fakt, że NSZ zaspakajało jego potrzeby materialne. W zeznaniach swych obciąża współoskarżonego Kocera, który skontaktował go z komendantem Okręgu Śląskiego NSZ, Salskim. Oskarżony otrzymał stanowisko szefa łączności Śląskiej Komendy NSZ. Za swą pracę w NSZ osk. otrzymał od Salskiego na swoje potrzeby kilkanaście tysięcy zł. W lipcu 1945 r. został wezwany do inspektora NSZ obszaru „Wschód” Ostromeckiego, który zaproponował mu stanowisko Komendanta Okręgu siedleckiego. Oskarżony jednak jak twierdzi nie przyjął tej funkcji zrezygnował z dalszej pracy konspiracyjnej i 12 października 1945 roku ujawnił się w Komisji Likwidacyjnej w Krakowie, nie podając jednak swej przynależności do NSZ. Po ujawnieniu się oskarżony próbował razem z żoną Komendanta Głównego NSZ Broniewską wyjechać za granicę przy pomocy fałszywych dokumentów rumuńskich.

Prokurator: Dokąd oskarżony zamierzał udać się za granicę?

Oskarżony twierdzi początkowo, że celem podróży był mu w zasadzie obojętny, jednak po odczytaniu zeznań złożonych w śledztwie przyznaje, że chciał dostać się do Armii Andersa

Prokurator zapytuje dalej, dlaczego oskarżony po ujawnieniu się nie zerwał z NSZ?

Na to pytanie oskarżony daje niejasne odpowiedzi, jednak z poprzednich jego zeznań wynika, że nie chciał zerwać z organizacją, która pomagała mu materialnie

Na pytanie, dlaczego b.d. osk. za granicę powrócił do kraju, oskarżony wbrew wszelkiej logice naiwnie wy-

jaśnia, że uważał dalszą podróż za bezsensowną.

Po złożeniu zeznań przez osk. Mięso, przed Sądem staje ostatni oskarżony — żona komendanta głównego NSZ Boguckiego-Broniewskiego, osk. Stefania Broniewska. Broniewska nie tak swych sympatii do NSZ. Do winy się nie poczuwa, formalnie i organizacyjnie nie była nigdzie zapisana jednak czuje się ideowo związana z NSZ. Działalność organizacyjna oskarżonej polegała tylko na pomaganiu mężowi.

Oskarżona przytacza okoliczności, w jakich dokonała zabójstwa dwóch partyzantów, w okresie okupacji.

Dalsze pytania dotyczą wyjazdu oskarżonej za granicę. Oskarżona przyznaje, że w lipcu 1945 r. wyjechała za granicę po raz pierwszy, w celu sprawdzenia drogi dla organizacyjnego wyjazdu swego męża. W podróży swej dotarła jednak tylko do Budapesztu skąd powróciła do kraju. W międzyczasie mąż zdążył już wyjechać wobec czego oskarżona wybrała się wślada za nim.

Oskarżona w toku przesłuchania nie tak swych poglądów reakcyjnych, mówi wyraźnie, że pragnęła obalenia ustroju demokratycznego Polski, że jest przeciwna reformie rolnej itp.

Podłoże takiego światopoglądu wyjaśnia dalszy dialog:

Prokurator: Czym się zajmował mąż oskarżonej w czasie okupacji?

Oskarżona: Mąż był właścicielem majątku.

Prokurator: Dlaczego majątek nie został objęty przez Niemców?

Oskarżona: Majątek męża, Garbów zawierający około 2 tys. hektarów był wzorowo zagospodarowany. Składał się z 4-ech folwarków i obejmując cukrownię, gorzelnię, wykazywał duży obrót. Niemcy widząc wzorowo prowadzenie majątku pozostawili go mężowi.

Po przesłuchaniu osk. Broniewskiej Sąd otworzył postępowanie dowodowe. Obrona wysunęła szereg świadków z byłym ministrem Informacji i Propagandy, ob. Stefan Matuszewskim na czele, o których przesłuchaniu Sąd zadecyduje we wtorek.

Pelición Franco przygotowuje akcje dywersyjne we francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec

Paryż. Służba hiszpańskiego ruchu oporu donosi o specjalnym komunikacie z Barcelony, że szef tamtejszej brygady policyjnej Quintela w porozumieniu z II Oddziałem rozpoczął rekrutację osobników, którzy mają za zadanie przedostać się do francuskiej strefy okupacyjnej w celu dokonywania sabotaży oraz rozwinięcia propagandy, zmierzającej do podważenia prestżu państwa okupacyjnego. Agenci niemieccy

Owo szkanie kredytu sympatii dla Niemiec przez pana Kurta Schumachera i owa łatwość w zdobywaniu sobie angielskich polityków, są dla nas symptomem niepokoju, a jednocześnie nakazującym nam zdwojenie czujności. Biorąc udział w obradach ministrów spraw zagranicznych w Nowym Jorku na temat przyszłości Niemiec, musimy tym mocniej i uporciej bronić stanowiska, jakie dyktuje nam polska racja stanu.

Wierzymy, iż pogląd nasz na sprawę Niemiec, tak różny od poglądu angielskiego znajdzie pełne zrozumienie i poparcie wielu demokratycznych państw zainteresowanych nie mniej niż Polska w sprawiedliwym rozwiązaniu kwestii niemieckiej, rozwiązaniu, dzięki któremu słowo agresor nigdy nie będzie mogło być użyte w celu określenia postawy politycznej nowego państwa niemieckiego.

współpracujący z t.s.w. „antykomunistyczną służbą informacyjną” otrzymali polecenie ułatwienia pracy agentom francuskim.

Ostateczne wyniki wyborów w Hesji

Berlin. Ostateczne wyniki wyborów do Landstagu w Hesji przed stawiają się następująco:

- Partia socjal-demokratyczna otrzymała 636 000 głosów i 28 miejsc,
- Unia chrześcijańsko-demokratyczna 495 000 gł. i 28 miejsc,
- Partia liberalna 251.000 gł. i 14 miejsc,
- Partia komunistyczna 171.000 głosów i 10 miejsc.

Ordynacja wyborcza sprzyjała ośrodkom wiejskim w większym stopniu niż miejskim, czym należy

Proces przeciwko zbrodniarzom z Ravensbruck

Berlin. Dnia 3 grudnia rozpoczął się w Hamburgu proces przeciwko zbrodniarzom wojennym z obozu kobiet w Ravensbruck. Trybunał będzie się składał z 4 oficerów brytyjskich, i przedstawiciela Francji i przedstawiciela Polski. Przewodniczyć obradom będzie Brytyjczyk. Na ławie oskarżonych zasiądzie 10 mężczyzn i 6 kobiet, wśród których znajduje się działalka szwajcarska Garmen Mory, poddana o uprawnienie szpiegostwa na rzecz Niemiec podczas wojny. Komendant obozu Spahr zdołał uciec

Jeszcze o armii Andersa

Wiemy o tym, iż Anders za wszelką cenę starał się związać liczebność swej armii, która ciągle ubożała i ubożeje w dalszym ciągu o wartościowy element polski. Owe wstrząśnięcie stanu liczebnego wojsk Andersa zwróciło uwagę nawet władz brytyjskich, które przed wzięciem oddziałów II Korpusu do Anglii, przeprowadziły weryfikacje Polaków. Co się wtedy okazało, pisze o tym „Życie Warszawy”

Jak podaje w swoim nr. 42 z dnia 14 X b. r. „Biuletyn Wolnej Polski”, utracił się nr Bliżni Wschód, wyniki weryfikacji były zdumiewające. Z ogólnej np. liczy 6500 osób załogi jednego z obozów, jedna trzecia nie miała nic wspólnego z Polską. Byli to faszystowscy Ukraińcy, Niemcy, jeńcy niemieccy „czestni”, Rumuni, Litwini, Rosjanie wiasowcy i inni przedstawiciele czarnego półkuli europejskiego albo, jeśli kto woli, „młodocymorza”

Kapelanem żołnierzy ukraińskich okazał się ks. Izidor Nahajewski (nomen omen) były kapelan „SS Division Galien”.

Wszyscy ci „wierni synowie Polski” posiadali zaświadczenia wystawione przez b. konsula „rządu londyńskiego w Barcelo, dr. Ł. mnickiego. Zaświadczenia opiewały słiznie, że ich posiadacze są Polakami i katolikami. Niektórzy żołnierze polscy rozpoznali jednak w „redkach” swych „własnych” katów z czasów okupacji. M. in. rozpoznano niejakiego Bulawkę, którego Anglicy zamordowali w następstwie na 8 lat więzienia za znęcanie się nad Polakami.

Redakcji „Biuletynu Wolnej Polski” udało się zdobyć odpis protokołu zeznań kilku adomaskowanych „bohaterów” „patriotów polskich” z obozu w Czerwiniaru.

Szarelec Edward Binn: „Tak jest. Jestem narodowości niemieckiej i czuję się Niemcem. Posiadam listę narodowościową V 2 i należałem do SA... Do II Korpusu wstąpiłem po kapitulacji Niemiec, za namową oficerów łącznikowych...”

Sarz. Georg Werner: Jestem narodowości niemieckiej. Posiadam listę V 2. Czuje się Niemcem i za namową oficera łącznikowego, wstąpiłem do armii gen. Andersa...”

Sarz. Kotel Murawski zeznał cynicznie. Tak jest, służyłem w armii niemieckiej. Należałem do SS. Służyłem jako pilot. Przed przejściem do wojska ukończyłem szkołę Gestapo. Ojciec mój był członkiem SA. Z obozu jeńców wstąpiłem do armii gen. Andersa”.
 Czy można się dziwić, że robotnicy angielscy, krzywdząco uogólniając podobne fakty, twierdzą, iż wszyscy żołnierze Andersa bili się po stronie Niemców? Czy można się dziwić, że uściski żołnierze polscy z II korpusu piszą, że to „wojsko przestało być narodowe”?

tłumaczyć brak proporcji między ilością głosów a liczbą uzyskanych mandatów.

Frekwencja wyborcza wynosiła 77 proc.

Równocześnie odbyło się referendum w sprawie konstytucji, która została przyjęta 1 156.710 głosami przeciwko 350 358 gł.

Prasa, omawiając wyniki wyborów, stwierdza spadek głosów chrześcijańsko-demokratycznych i wzrost stanu posiadania partii komunistycznej.

Proces przeciwko zbrodniarzom z Ravensbruck

i nie został odsądzony. Wśród oskarżonych znajduje się 4 lekarzy. Główną oskarżoną jest 24-letnia kobieta Teodora Binn, znana z okrucieństw, instruktorka obozowa. Akt oskarżenia zarzuca wszystkim, pod sądym współdziałal przy zagazowaniu ponad 5 tysięcy kobiet oraz dokonywania operacji eksperymentalnych, które przyprawiło o śmierć wiele więźniarek. Na świadków zostali powołani wyłącznie kobiety, wśród których znajduje się kilka Polek.

Listopad — miesiącem procesów politycznych na terenie Białostoczczyzny

Trzej członkowie W i N, gromadzący broń przeciwko demokratycznym władzom Polski Ludowej, skazani wyrokiem Wojkowego Sądu Rejonowego

Szeroki rezonans polityczno-wychowawczy wyroku po jego ogłoszeniu

W ubiegłym miesiącu Wojkowy Sąd Rejonowy, na sesji wyjazdowej w Drohiczyźnie, rozpatrywał sprawę Markiewicza Edmunda, s. Feliksa, mieszkańca Drohiczyzny, Taranu Ludwika, s. Stanisława, mieszkańca wsi Runice, gm. Drohiczyzna i Romanowskiego Jerzego, s. Juliana, mieszkańca Drohiczyzny, oskarżonych o przynależność do nielegalnej organizacji „WIN”, usiłującej zmienić przemocą demokratyczny ustroj Państwa Polskiego, przyczyn w organizacji tej spełniali funkcje kierownicze i czynnie z jej ramienia działali

Przewód sądowy uawnił następujące ciekawe okoliczności sprawy: Markiewicz Edmund, członek b. AK nie uawnił się w przepisany wprawdzie czasie, lecz prowadził nadal działalność konspiracyjną, będąc od września 45 r. do chwili zatrzymania, t. j. do dn. 16 X 46 r. czynnym członkiem nielegalnej organizacji „WIN”. W czerwcu 46 r. osk. Markiewicz mianowany został komendantem ośrodka na terenie gminy Drohiczyzna, nrz. bierając pseud. „Postrach”. Oddział ten liczył około 60 ludzi, uzbrojonych w broń palną. Na terenie ośrodka podlegającego rozkazom Markiewicza Edmunda była zgromadzona broń palna a mianowicie: w kościele w Drohiczyźnie i nieaktywnego Lipińskiego Michała 10 karabinów.

Drugi oskarżony, Taran Ludwik — po wyzwoleniu ziem pow. Bielsk-Podl. — był nadal członkiem organizacji AK, przechowując posiadana jeszcze z czasów niemieckich broń palną. We właściwym czasie osk. nie uawnił się, lecz od września 45 r. do chwili zatrzymania, t. j. do dn. 24 X 46 r., pozostawał czynnym członkiem „WIN”. Od września 45 r. mianowany przez „Grotę”, pełnił osk. Taran do końca luz funkcje dowódcy drużyny, składającej się z 12 członków i wyposażonej w cały arsenał, broń palną (1 RKM, 1 automat „Thompson”, 2 karabiny rosyjskie, 3 karabiny niemieckie, 1 automat „PPSz”, pistolety: „Nagan” i „Walther”). Przez cały czas aż do chwili zatrzymania przechowywał osk. Taran około swego domu we wsi Runice, gm. Drohiczyzna pistolet syst. „Parabellum” i RKM rosyjski, przyczem od czerwca 46 r. chodził wraz z podwładnymi sobie ludźmi, uzbrojonymi w broń, po okolicznych wsiach.

Trzeci z oskarżonych, Romanowski Jerzy, jako członek b. AK, nie uawnił się we właściwym momencie, lecz nadal prowadził konspiracyjną działalność, będąc od września 45 r. do chwili zatrzymania, t. j. do dn. 16 X 46, czynnym członkiem nielegalnej organizacji „WIN”. W styczniu r. b. osk. Romanowski znalazł się w drużynie „Chudego”, składającej się z 12 ludzi i operującej na terenie m. Drohiczyzna. Z polecenia zwierzchników nosił Romanowski dwukrotnie (raz w maju i raz w sierpniu 46 r.) listy do Wasilkowskiego Mariana, pseud. „Grot”, zam. we wsi Smarklice (10 km. od Drohiczyzny) — Jego też

dziełem było ukrycie na chórze kościoła w Drohiczyźnie, przy pomocy innych współników, dużej ilości broni, a mianowicie: 3 RKM niemieckie, 5 automatów, około 25 karabinów niemieckich i rosyjskich oraz około 2000 sztuk naboju. W październiku r. b. otrzymał Romanowski od „Chudego” pistolet syst. „Browning”, a poza tym przechowywał na terenie swych zabudowań w m. Drohiczyzna broń palną, a mianowicie: automat syst. „Thompson” wraz 40-ma sztukami naboju do niego oraz wspomniany już pistolet.

W wyniku przewodu sądowego Sąd skazał: Markiewicza Edmunda na karę śmierci i utratę praw publicznych oraz obywatelskich praw honorowych, na taką samą karę skazany został Taran Ludwik, trzeciemu zaś z oskarżonych wymierzył Sąd karę 15-tu lat więzienia.

Na marginesie tej sprawy warto dodać, że przebiegowi procesu przysłużyło się około 600 osób, zgromadzonych na sali sądowej. Po ogłoszeniu wyroku do zebranych przemówili: Kierownik Pow. UBP, starosta bielski, ob. Woźniak, ksiądz prefekt miejscowego gimnazjum, Gliński i dyrektor tegoż gimnazjum, ob. Martewicz. W ten sposób w przemówieniach powołanych wyżej przedstawicieli władz, proces nabral właściwego oświetlenia społecnowychowawczego, gdyż mówcy, pod świeżym wrażeniem wyroku, użyli słów w sposób wyjątkowo szkodliwej działalności reakcyjnego podziemia dla siły wewnętrznej i zewnątrzpaństwa Polskiego. Godny uwagi jest fakt, iż przedstawiciel duchowieństwa, ks. Gliński z przekonaniem nawcytował młodzież i starsze społeczeństwo do zaniechania niszczących tylko biologicznie zasyby naredu mordów bratobójczych i skierowania pracy wszystkich rzetelnych Polaków na tory pozytywnej pracy dla wielkości Demokratycznej Polski, gdyż tylko pracą zdobędziemy tytuł do szacunku wśród innych narodów.

Grabieżca spokojnych chłopów z gminy Kleszczelce skazany na karę śmierci

W końcu listopada 1946 r. Wojkowy Sąd Rejonowy, na sesji wyjazdowej w Kleszczelcach, rozpatrywał sprawę Olszewskiego Tadeusza, s. Wawrzyńca, mieszkańca maj Kaleszczyce, gminy Bołki oskarżonego o to, że od wiosny 1945 r. do chwili zatrzymania, t. j. do dnia 10 sierpnia 1946 r., brał udział w szeregu napadów rabunkowych na ludność cywilną, posługując się w nich posiadaną bronią palną — karabinem rosyjskim № 7124, przechowywanym koło swych zabudowań w ziemi. Rozprawie przysłużyło się z wielką uwagą około 800 osób, przybyłych do miasteczka z okolicznych wsi.

W toku przeprowadzonego przewodu sądowego ustalono co następuje: wiosną 1945 r. osk. Olszewski zdobył nieustalonym sposobem karabin rosyjski, przechowując go w swej stodole do jesieni 1945 r. następnie zaś w ziemi na polu. Dnia 1 stycznia 1946 r. osk. Olszewski, uzbrojony we wspomniany karabin, wraz z innymi członkami bandy, posiadającymi również broń palną, stawili się we wsi Mołoczki, gm. Kleszczelce, smussając sołtysa Mikulajuka do zebrania „kontrybucji” od mieszkańców wsi w sumie 20 tys. złotych. Gdy zarządzona zbiórka nie

dała rezultatu, wówczas współnicy, z rozkazu Olszewskiego, zbili sołtysa kolbami karabinowymi, naszczajając termin ściągnięcia pieniędzy za kilka dni. W kilka dni później, 4 stycznia 46 r., osk. Olszewski wraz z przybyłymi do niego 5 ma bandytami, uzbrojonymi w automaty PPSz wziął udział, po uprzedniej libacji wódczaną, w napadzie na mieszkańców wsi Mołoczki, gm. Kleszczelce. Gdy współnicy rabowali, Olszewski w obawie, by go nie rozpoznano, nie brał bezpośredniego udziału w napadzie, pełniąc za to straż na ulicy w karabinem w ręku. Zrabowaną wódkę i żywność skonsumowali bandyci na wspólnej kolacji.

Wziąwszy pod uwagę wszystkie wyżej ustalone okoliczności, Sąd skazał Olszewskiego Tadeusza na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze.

Członek „WIN” i „NZW” rabował ludność cywilną pow. Sokółów Podlaski.

Niedobitki faszyzmu niemieckiego znajdują przytułek w nielegalnych oddziałach leśnych.

W dniu 20 listopada 1946 roku przed Wojkowym Sądem Rejonowym, na sesji wyjazdowej w Bielsku Podlaskim, stanął Gromadko Stanisław, s. Józefa, mieszkaniec wsi Pelch, gm. Cieszanów, oskarżony o to, że w okresie czasu od maja 1946 r. do sierpnia 1946 r. był czynnym członkiem organizacji WIN, od końca zaś października 46 roku do chwili zatrzymania, t. j. do dnia 15. XI 46 r., członkiem nielegalnej organizacji NZW, posiadając w druginym okresie sdatną do użytku broń palną — pistolet syst. „Parabellum” i 5 sztuk naboju.

Ustalono w toku przewodu sądowego okoliczności potwierdziły zarzuty oskarżenia. W pierwszym okresie osk. Gromadko należał do oddziału „Beruty”, liczącego 16 członków uzbrojonych w broń palną i podporządkowanego „WIF”. Uzbrojony w karabin syst. „Mauzer” brał osk. Gromadko wraz ze wspomnianym oddziałem udział w szeregu rabunków na terenie pow. Sokółów Podlaski.

Znamienny aż nadto posmak posiada stwierdzenie na rozprawie fakt, iż osk. Gromadko za uderzenie kolbą karabinu, znajdującego się w oddziale Niemca o pseudonimie „Edek” wyrzucony został z bandy po uprzednio otrzymanej chłopcie czterdziestu batów.

W październiku 46 r., z namowy „Dumego” i „Tygrysa”, wstąpił Gromadko do zbrojnego oddziału „Głuszcza” (liczył 6 ludzi), podporządkowanego nielegalnej organizacji „NZW”. Jako członek tego oddziału, otrzymawszy pistolet syst. „Parabellum” Nr 6683, wziął udział w dniu 14 listopada r. b. wraz z dwoma innymi współnikami, „Tygrysem” i „Czarnym”, w napadzie na mieszkańca wsi Bryki, gm. Drohiczyzna (nieustalonego nazwiska) którego zrabowano konia z wozem.

W wyniku rozprawy sądowej Gromadko Stanisław skazany został na karę piętnastu lat więzienia. Pamiętając skazujący w tej sprawie wyrok, na marginesie trzeba zaznaczyć, iż w podobnych organizacjach, godzących w dobre Demokratycznej Polski Ludowej, znajdują przytułek wszelkiego autora-

mentu odpryski społeczne, nawet i Niemcy, niedawni kaci Narodu Polskiego. Nawet z niemieckimi faszystami łączą się działające leśnych ośrodków terrorystycznych, byle przeciwko dzisiejszemu demokratycznemu ustrojowi społeczno-politycznemu. Są to aż nazbyt zdumiewające, a zarazem najwyższego potępienia godne, metody pracy, pomijając już cele reakcyjnego podziemia. Z wyjaśnień i zeznań osk. Gromadko bezspornie wynikało, że w oddziale „Beruty” było dwóch Niemców o pseudonimach „Gleiser” i „Edek”. Za pobicie tego ostatniego otrzymał Gromadko łanie w postaci 40 tu batów, i został wykluczony z oddziału przez komendanta „Berutę”, co było łagodną karą gdyż o mały włos oskarżonego nie rozstrzelano.

Metody łacie faszystowskie, z tą tylko różnicą, iż policyjnie nacjonalści bardziej szanują niedawno wrogiemu Niemca od wykraczającego przeciwko niemu Polaka. Dalsze komentarze zbędne. Solidarność faszystów aż nazbyt debiutnie udowodniona.

Dobre radu Cioci Mami

Buty i reszta

Zapadał zmierzch i wsił drobny, jasłony, smielany na śniegim doznał. Nawet po nieobecnym byłoby grzech wypędzić na dwoje. Ona stała po mokrym chodniku w śniegich płócianych wstążkach, a łonaj potępnoby wysłania naga pięta, na prawej paluła oczko, nie miał: na sobie nawet jasłoni tylko stare półpalto czyniła wracanie jakby ja z wyprawy ślubnej matki nieobeszeli zachowanie.

Gordziłkowie czy nie Gordziłkowie — myśle. Czyba nie chodzątki jak ostatnia lachudra obelżona Buty przecieś z cholewami ofiowid, ma jak się patrzy, i palto na dopiółtoś z fohowym botniernóm i reszta też.

Bój się pani Boga, pani Gordziłk — pytam — Co się stało? Czy Cię na szaber ulicytowak, czy stary cały przygodziowak do Bari za gorzałkę wyniósł? Zsanowana kup owa, pani całą gębę, a chodźsz, nie przywierasz, jak babka se cmentarzu na Wyszeh Smętych do Białogostku przychodząca. Powiedź przedś co się stało, bo spęję się z ciękawoś!

Stanęła popatrzyła na matę i pokiwala głową ze zdumieniem i niedowierzaniem

— Kobieta w latach pani jesteś, matka dorosłym dzieciom w gawośł piżnos, a frajerkę odstawiasz i myślisz, że ci heo serce umierzy — powiedziała. — Czyba wiesz że buty kobietom będą odbierał, że żaden smoc nie ma prawa dla kobiet obudła z cholewami być. że przy busach futra, botniernóm jasłoni pójdą. A jak to dalej pójdzie to i do łonaj garderoby dobrzeć się mogą. Ja już od tygodnia wszystko zapakowałam, na stajanie wysypalam i w kuferek wozowałam. Sama byle jak chodzę, sąb na zeb z zimna nie trafla. Od apteki na drugą stronę ulicy wsihom.

Powiedziała to wszystko i odym szchem, a na matę nagle obłoniła uszko.

— Pani — mówię wstąpiła nie od znaczy matę od wsiytko zjedną i hoduszek, i jasłonek, nawet buty

Najlepiej zrobiłaś jak sprządasz. Ja sama bym to wsiytko wzięła, bo mi matę nie strach w busach chodzić według Boga bopiacenia i datur w potępnobich nie uwiad. Za buty i botuszek dam pani po 250 złotych, na szubny i reszta 150. No, idźcie czy ja?

Popatrzyła ona na matę, ja, na nią i na śniegim się nam zebrał — To na wybory — powiedła — przyświary. Mnie tak się czyhać. Bóg się śoby, a ile nie dał Boga korrespondent nagromił do nas przyjadę, na dute dobrze nie zobaczył. Co drugie babę w busach po holmie, w futrze i jasłoni buj bił dute chodit jakto przy tym o mady, gładzie i gładzie opowiadat. Przes to taki kraj robik i chwał hadę. Ale dlaczego masz pani cholew? Niki ci tego w przesłecie nie dal tylko uowawie, wsiytko przez narobitki Co, matę nie? pytam

Na pytanie odpowiedziała — Kobieta w latach pani jesteś, matka dorosłym dzieciom i w piosenki piżnos, to i smoc. W to pody do dawał heo, buty się ubrał

Wzruszyła się i idła szwad. Tak Wam radzi

Sprostowanie

List do Redakcji

Przydługi roman z... Elektrownią Białostocką

W związku z artykułem zamieszczonym w „Jedności Narodowej” z dn. 22 września 1946 r. p. t. „Kogo tu należy oświecić?” Opieka Szkolna w Wasilkowie nadesłała następujące sprostowanie:

1. Nieprawdą jest, że kierowniczka szkoły ob. Waleria Waszkielówna uważa, iż uczyć się ma prawo tylko ten, kto słoży należną daninę miesięczną w postaci 1/4 kg. słońca, pary jaj, mleka, maki, warzyw owocowych i t. d. oraz 50 zł, natomiast prawdą jest, że na podstawie jednogłośnie uchwały rodziców z dn. 9 września 1945 r. postanowiono wносить miesięcznie za dziecko: 2 litry mleka, 2 jaja, 1/2 kg. kaszy i 2 kg. ziemniaków. Wymienione i dobrowolnie przynieszone produkty pobiera nie kierowniczka szkoły, lecz wychowawcy poszczególnych klas.

2. Nieprawdą jest, że uczennica I kl. A. Górską została usunięta ze szkoły z powodu nieszczerzenia wymaganej daniny, natomiast prawdą jest, że Górską jest córka schutzmana, który uciekł razem z Niemcami. Matka jej nie chciała podporządkować się uchwałom zebrania rodzicielskiego i sama zabrała dziecko ze szkoły.

3. Nieprawdą jest, jakoby dary UNRRA wbrew przeznaczeniu otrzymywały dzieci zamożniejsze, natomiast prawdą jest, że darów UNRRA nie rozdziela kierowniczka szkoły, lecz Komitet Rodzicielski i Opieka Szkolna podzieliła je między poszczególne klasy, a wychowawcy klasowi w porozumieniu z Rodzicielskimi Komitetami Klasowymi rozdzielili otrzymane dary między sieroty danej klasy.

4. Nieprawdą jest, że niektóre klasy były nieoplane, natomiast prawdą jest, że wczny otrzymał polecenie palić we wszystkich klasach raz, a w większych, podczas mrozów dwa razy na dobę.

5. Nieprawdą jest, że kierowniczka szkoły kłóci się z koleżankami i, robiąc im na przekór, nie pozwala opalać klas, w których one uczą i że niby w ten sposób została spowodowana choroba Szymańskiej Czesławy. Natomiast prawdą jest, że w rodzinie Szymańskiej były wypadki gruźlicy, a matka Czesławy, Szymańska Zofia, informatorka artykułu „Kogo tu należy oświecić?” jest znana jako kobieta kłótliva i awanturnicza, nie cieszy się dobrą opinią mieszkańców miasta Wasilkowa i ma na swym sumieniu kradzież kur i kaczek.

6. Nieprawdą jest, że koszty związane z opalaniem klas ponoszą wyłącznie rodzice, natomiast prawdą jest, że dżewo na opalanie szkoły zostało zakupione w ubiegłym i bieżącym roku wyłącznie z funduszu zebranych i przedstawień organizowanych przez dzieci pod kierownictwem ob. Walerii Waszkielówny.

7. Nieprawdą jest, jakoby Komitet Rodzicielski składał się tylko z ludzi zamożnych wybieranych przy aktywnej interwencji nauczyciela ob. Antoniego Waszkiela, natomiast prawdą jest, że Komitet Rodzicielski wybrany został na ogólnym zebraniu rodziców w dniu 9 września 1945 r. i dokończony również na ogólnym zebraniu rodziców w roku bieżącym, a ob. Antoni Waszkiel na zebraniach rodzicielskich nigdy nie zabierał głosu.

8. Nieprawdą jest, jakoby kierowniczka szkoły w Wasilkowie nie uświadomiła sobie, że żyje w Polsce Ludowej, natomiast prawdą jest, że ob. Waleria Waszkielówna natychmiast po wyzwoleniu ziemi białostockiej przystąpiła do organizowania szkoły, własnym wysiłkiem zdobyła niezbędne sprzęty i pomoce naukowe, wciągnęła do współpracy dzieci i rodziców. Ażeby objąć nauczaniem wszystkie dzieci, postarała się o przydzielenie i wyremontowała dodatkowy budynek, a za cnotną i wyjątkowo pełną poświęcenia pracę dla dobra szkoły została nagrodzona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Wielkie uznanie wyraziła ob. Waszkielównie Walerii również Opieka Szkolna i rodzice, wysyłając jednocześnie wniosek o uznaniu pracy na ręce Inspektora Szkolnego w Białymstoku.

Członkowie Opieki Szkolnej: 1) Piliśiewicz Antoni 2) Fabian Bronisława, 3) Biegańska Helena, 4) Matyszewski Piotr, 5) Kruszewski Jan, 6) Grab Jan, 7) Korytkowski Roman, 8) Sobolewski Edward, 9) Ks. Bartoszewicz Paweł, 10) Zawadzki Stanisław.

Jest w Białymstoku ul. Celownicza. Wiem o tym dobrze, bo sam przy niej mieszkam.

Otoż od dawien dawna, bo od czasu usunięcia okupanta, szwankuje tam sied elektryczna. Ludzie początkowo byli cierpliwi, kleli pod nosem, ale tłumaczyli sobie, że trudno, że jeszcze trochę, że będzie lepiej. Tymczasem minął rok 1945 i cierpliwość ludzka, buntowana przez zmęczone pracę oczy, zaczęła się wyczerpywać. To ten, to ów „pole iał” ze skargą do elektrowni. Tam zapisali, nokiowali głową, powiedzieli, że dobrze, no i... stan rzeczy zmianie nie uległ. Po dawnemu w godzinach wieczornych, w chwilach większego spożycia energii światło przygasalo tak, że żarówka 100 świecowa żarzyła się z mocą 10-20 świec.

Przed paroma miesiącami wybrałem się sam do elektrowni, do działu technicznego. „Tak, tak, wiemy, ale mech pan napisze podanie. Dobrze, napisałem, zebrałem podpisy wszystkich mieszkańców tej ulicy, zaniósłem i wręczyłem ob. Pawłowskiemu, ten obiecał zrobić i porozmawiać w tej sprawie z dyr. ob. Białkowskim. Uff! odetchnałem z ulgą i, nareszcie, po dwóch tygodniach idę znowu i pytam, jaki będzie wynik. A ob. Pawłowski mi odpowiada, że przecież puszczono drugą fazę i że musi być lepiej. Owszem, drugą fazę założono i skierowano na niewielki odcinek ulicy, do domu, w którym mieszka pracownik elektrowni. Pozostała

część ulicy (czterokrotnie większa) nie czy się wieczorami po dawnemu. Na moje ponowne interpelacje dyrektor, ob. Białkowski, przyrzekł mi, że tym razem sam załatwien'a sprawy dopatrzy. I do dziś nie ma żadnego rezultatu.

Zwracam się do Redakcji z prośbą o pomoc, w imieniu niezadowolonych mieszkańców ulicy Celowniczej. Jeśli już było tyle drutu, aby „puścić” drugą fazę do ulicy i w jeden jej koniec, dlaczego akurat „musiało” go zabraknąć dla drugiego końca? Czy to jest złośliwość, czy lekceważenie? A ja nie mogę przecież iść na radę bliźnich i obiecywać, że jak się zrobi, to się da. Moim skromnym zdaniem, jeśli elektrownia zakłada linię do Łap, jeśli maszyny jej produkują więcej prądu niż Białystok może zużyć, wiano się uporządkować własno podwórko.

A kto zwróci ludziom popsyty przy małym oświetleniu wzrok. Nie sposób przecież zaczynać coś robić późnym wieczorem, a o godz. 2-ej w nocy kłaść się spać, bo przecież prawie wszyscy mieszkańcy, tej ulicy pracują, ponieważ rozumieją, że pracować trzeba jaknajusilniej.

Tylko, widocznie, elektrownia tego nie rozumie.

Espe

W dniu imienin Barbary
Składamy Jej dary
W postaci: tortów i ciastek
Białost. Spółdz. Spożywców

Kto następny?

W dniu 21 listopada b. r. zgłosiła się do Naczelnika Urzędu Skarbowego w Suwałkach ob. Kunc Julia, żona byłego właściciela browaru i złożyła na Daninę Narodową złotą bransoletkę, wagi 32 gr i złoty zegarek damski. Jak oceniają znawcy wartość tych przedmiotów wynosi około 55 tysięcy złotych. Przekład godny naśladowania.

Nie będzie nowej rejestracji radioodbiorników

Konferencja w Prezydium Rady Ministrów

Dnia 28 listopada odbyła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja w sprawie rejestracji i inkasa opłat radiofonicznych przy udziale: Ministra Poczty i Telegrafów, ob. Putka, kier. Ministerstwa Informacji i Prop. ob. Widy-Wirskiego i Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia ob. W. Biliga. Na konferencji ustalono, że:

1) ponowna rejestracja abonentów, którzy już zarejestrowali się

w Polskim Radio, nie będzie przeprowadzona.

2) od 1 stycznia 1947 r. Polskie Radio rozpocznie przekazywanie inkasa i rejestracji abonentów przedsiębiorstwu państwowemu „Pocata, Telegraf, Telefon”.

3) kolejne obejmowanie poszczególnych Dyrekcji przez Poczta podawane będzie do wiadomości abonentów przy pomocy prasy, radia i specjalnych obwieszczeń,

4) do czasu przekazania przez Polskie Radio inkasa i rejestracji poczta—wszystcy abonenci obowiązani są nadal uiścić wszystkie należności bieżące w dotychczasowych punktach wpłat — Polskiego Radia

Stuchamy białostockiego radia

Środa, 4 grudnia 1946 r.
Godz 6.00 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. Program lokalny: 8.50 Muzyka z płyt. 9.10 Artykuł wstępny gaz. „Jedność Narodowa”. 9.20 Informacje i program na dzień bieżący. 9.30-12.00 Przerwa. 12.00 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. Program lokalny. 14.00 Pogadanka informacyjna 14.15 Audycja dla dzieci 14.35 Muzyka rozrywkowa z płyt 15.00 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy 24.00 Hymn. Koniec audycji

TEATR I KINO

Teatr Białki — „Wiatna posada”
Komedja Aleksandra Ostrowskiego.
Początek o godz. 14.30 17.50

Kino „Net” — „Niebo jest dla was”
film produkcji francuskiej

Kino „Tyn” — „S.częściwa Trzynastka”
Film produkcji polskiej.

Prenumerata z dostarczeniem na miejsce pocztą miesięcznie — 35 zł., kwartalnie — 250 zł., półrocznie — 500 — zł., rocznie — 1000 zł.
Cena ogłoszeń za tekstem i m/m szerokość i wysokość — 15 zł., w tekście — 25 zł. Ogłoszenia jako: sąsiadów i przetrzy — 10 zł. za 1 m/m szer. i wysokości, drobne — 5 zł. od słowa, pozostawanie rodzin — 3 zł. od słowa. Tytułem drukarni 50% drożej, młodzież i święta 50% drożej. Konto czekowe w R.K.O. Nr 577.

Redakcja i Administracja: Białystok, Świętojańska 22, tel. 98 i 2-17. Drukarnia Państwowa w Białymstoku
T-02.649

Spółdzielnia Pracy Pomiarowo-Melioracyjna „Plan” w Białymstoku — poszukuje kreśliarzy i mierniczych.
Warunki dogodne do omówienia.
Zgłaszać się ul. Poprzeczna 2 od 8-10 rano.

Oddział H pocztowy Sądu Grodzkiego w Suwałkach obwieszcza, że na 10 marca 1947 roku wyznaczono termin zamknięcia toczących się postępowań spadkowych po niżej wymienionych zmarłych właścicielach nieruchomości:

- 1) Marii Franciszce Sobieszczankiej Suwałki Nr hip. 139
- 2) Katarzynie z Zachłewiczów wd. Zachłewi zów Wróblewskiej kolekcji Białawoda Nr 52 Nr hip. Z 6
- 3) Helenie z Cisewskich Krzeskiej kol. Filipów Nr 110, Nr hip. Z 69.

Osoby zainteresowane winne zgłosić w powyższym terminie w kancelarii hipotecznej w Suwałkach swoje prawa do wymienionych spadków pod skutkami prekluzji.

Wydział Aprowizacji i Zaopieyania DOKP w Olsztynie reflektuje na nabycie kosztów długich i krótkich niekrytych. Firmy żyjące podjąć się dostawy kasdy dości kożuchów, złożyć oferty w terminie do dnia 15 grudnia br., ze wskazaniem terminu dostawy i miejsca odbioru pod adresem Wydziału, Olsztyn, ul. Mrońgowicza Nr 13.

Przebiega pracownicy biurowi (sekretarka, maszynista i rachmistrz) zgłaszają się do Red. kji „Jedności Narodowej”

Unieważniam zgłoszone małżeńskie rejestracje wydane przez RKU Bielek Podlaski na nazw. Kwadratnik Edeora, zam. wieś Podrzeczany, gm. Orla, pow. Białek Podlaski.

Zgubiono dokumenty emerytalne i metry. 4 kg urodzenia na nazw Sokolowski Władysław. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem, pod adres: Sienkiewicza 54

Skradziono kartę ewakuacyjną i pasport niemiecki na nazw. Chmara Edward, zam. Warszawa 74-Ribystok.

Unieważnia się zarządzenie d. a. u. m. e. t. y na nazw. Woremin Miłojaj, zam. Choroszczynska 24

Unieważnia się zgubioną kartę powołania do wojska z RKU Białystok na nazw. Podsiadło Stanisław, zam. Starosielec, ul. Polowa 11.

Zgubiono kartę z dokumentami na nazw. H. H. A. Olinary, zam. Koszykowa 16/1. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem pod adres: Sienkiewicza 12

Unieważnia się zgubioną kartę rejestracyjną z RKU Białystok na nazw. Maksimilian Miłojaj, zam. Michalowe.

Komitet Redakcyjny